

niedziela, 24.09.2023

NIEDZIELNE spotkanie ze SŁOWEM BOŻYM, (24.09.2023).

Niežnośna dobroć Boga

Każdego z nas, w różny sposób i w różnym czasie, Bóg „najmuje” do pracy w swojej winnicy, a zapłatą równą dla wszystkich będzie „denar” życia wiecznego. Zaskakujące jest jednak to, że Bóg wcale nie chce mieć nas jako najemników ale jako synów, i że w równą dobrocią traktuje On tych, którzy służyli mu wiernie przez całe życie, jak i tych, którzy weszli do Jego królestwa w ostatniej godzinie. O tych Bożych paradoksach mówi dzisiejsza przypowieść.

LECTIO

Kontekst

W rozdziałach 20 i 21 Pierwszej Ewangelii, należących do „sekcji narracyjnej” poprzedzającej Mowę eschatologiczną Jezusa (Mt 23-25), mamy aż trzy przypowieści, których tematem jest praca w winnicy: o gospodarzu, który najmuje robotników (20,1-16), o ojcu, który posyła do pracy swych synów (21,28-32) i o właścicielu, przeciw któremu zbuntowali się dzierżawcy (21,33-44). „Trylogia” ta wskazuje z jednej strony na wielkie zaufanie i dobroć, jakimi Bóg - ukryty pod postacią gospodarza - darzy ludzi zaproszonych do udziału w budowaniu królestwa Bożego; z drugiej zaś - na dramat niewierności i nieposłuszeństwa, które sprawiają, że ludzie obdarzeni zaszczytnym powołaniem, odpowiadają nieraz szemraniem (20,11) i nieposłuszeństwem (21,29), a w końcu stają się „synami buntu” i wrogami Boga, skazanymi na wieczne potępienie. (por. 21,38) Posłuszeństwo wobec woli Boga, pełnej miłości i zaufania, zadecyduje, czy naszym ostatecznym losem będzie nagroda (20,9), czy kara (21,41).

Struktura

Przypowieść ta, występująca tylko u Mateusza, ujęta jest w literacką klamrę dwóch paralelnych sentencji: wielu pierwszych będzie ostatnimi, a ostatnich pierwszymi (19,30); ostatni będą pierwszymi, a pierwsi ostatnimi (20,16). Skłania to niektórych komentatorów do uznania ostatniego wersetu rozdziału 19 za właściwy początek naszej perykopy. Inkluzja ta wskazuje na istotny temat przypowieści: istnieją dwie różne miary oceniania i nagradzania ludzkich czynów ☒ludzka i boska. Myśli moje - mówi Pan - nie są myślami waszymi ani wasze drogi moimi drogami (Iz 55,8 - I czytanie). Motyw „pierwszych” i „ostatnich” pojawia się też w samym centrum przypowieści, w rozkazie wypłaty dla robotników (w. 8).

Narracja rozpięta jest na planie jednego dnia i dzieli się na dwie fazy wyznaczone przez wyrażenia czasowe: wczesnym rankiem (w. 1) oraz wieczorem (w. 8). Faza pierwsza opisana jest przez pięciokrotne wyjście gospodarza na rynek w celu wynajęcia robotników do pracy w winnicy: o świcie (w. 1), o dziewiątej rano (w. 3), w południe i o trzeciej po południu (w. 5), oraz o piątej po południu (w. 7). Dwukrotnie narrator podkreśla, że gospodarz, posyłając robotników do swej winnicy, przemienia ich beczynną wegetację w sensowny trud uwieńczony nagrodą (ww. 3.6).

Faza druga to wieczór - czas odpłaty (8-16). Robotnicy są wynagradzani w kolejności odwrotnej do kolejności werbowania do pracy, i w sposób paradoksalny, niezgodny z ludzkimi ocenami. Protest „pracowników pierwszej godziny dnia” jest okazją do wyeksponowania

Egzegeza

¹ Albowiem królestwo niebieskie podobne jest do gospodarza, który wyszedł wczesnym rankiem, aby nająć robotników do swej winnicy. ² Umówił się z robotnikami o denara za dzień i posłał ich do winnicy.

Winnica to w tradycji biblijnej symbol służący ukazaniu sytuacji ludu Bożego, który z jednej strony cieszy się łaskawą i troskliwą miłością Boga, z drugiej zaś - często przekracza zawarte z Bogiem przymierze (por. Ps 80 [79], 9-17; Iz 5,1-7; Jr 2,21; Ez 19,10-14). Wybraną i ukochaną winnicą Boga był w ST jedynie Izrael. Wraz z nadejściem królestwa Bożego uobecnionego w Jezusie i głoszonego przez Jego Kościół, „posiadłość Pana” osiągnęła rozmiar uniwersalny i objęła wierzących zarówno z Izraela, jak i z narodów pogańskich (Mt 28,16-20). Przypowieść chce ukazać dynamikę działania Boga pragnącego zaangażować ciągle nowych pracowników do swojego królestwa.

Zgodnie z przyjętym zwyczajem gospodarz najmuje robotników i umawia się z nimi na dniówkę trwającą od pierwszej godziny dnia tj. od ok. 6 rano wg naszego sposobu liczenia czasu, do zachodu słońca, czyli ok. 12 godzin. Powszechnie przyjętym wynagrodzeniem za dzień fizycznej pracy był jeden srebrny denar.

³ Gdy wyszedł około godziny trzeciej, zobaczył innych, stojących na rynku beczynnie, ⁴ i rzekł do nich: Idźcie i wy do mojej winnicy, a co będzie słuszne, dam wam. ⁵ Oni poszli. Wyszedszy ponownie około godziny szóstej i dziewiątej, tak samo uczynił.

Rzeczą niezwykłą w tej przypowieści jest powtarzający się aż czterokrotnie nabór kolejnych robotników o różnych porach dnia. Gospodarzowi zależy na tym, by jak najwięcej robotników zaangażować do pracy, która powinna być jak najszybciej wykonana. Zależy mu również na robotnikach oczekujących na rynku, by ich czekanie na pracodawcę nie było daremne.

Należy zwrócić uwagę na to, że tylko z robotnikami najętymi na początku dnia gospodarz umawia się na konkretną kwotę. Ci, którzy dochodzą później, wiedzą tylko tyle, że dostaną to, co słuszne, i w zaufaniu idą za tą obietnicą.

⁶ Gdy wyszedł około godziny jedenastej, spotkał innych stojących i zapytał ich: Cemu tu stoicie cały dzień beczynnie? ⁷ Odpowiedzieli mu: Bo nas nikt nie najął. Rzekł im: Idźcie i wy do winnicy.

Narrator dość skrótowo podsumowuje powołanie pracowników w środkowych godzinach dnia, uwydatnia natomiast „robotników ostatniej godziny”, przytaczając dialog gospodarza z nimi. Przygotowuje w ten sposób kontrowersję opisaną w drugiej części perykopy: „robotnicy ostatniej godziny” zostają zestawieni z „robotnikami pierwszej godziny”. Cała inicjatywa leży po stronie gospodarza: robotnicy nie mogli nic zrobić, żeby wyrwać się z beczynności pozbawiającej sensu ich życie. To on przez postawione pytanie niejako udziela im głosu, a posyłając ich do winnicy, czyni ich życie potrzebnym i owocnym.

⁸ A gdy nadszedł wieczór, rzekł właściciel winnicy do swego rządcy: Zwołaj robotników i wypłać im należność, poczynawszy od ostatnich aż do pierwszych. ⁹ Przyszli najęci około jedenastej godziny i otrzymali po denarze.

Zgodnie z Prawem Mojżeszowym zapłata robotnika musiała być mu przekazana wieczorem tego samego dnia (Kpł 19,13; Pwt 24,15). Życie robotnika, pozbawionego choćby kawałka własnej ziemi, było całkowicie zależne od tego, kto oferował mu pracę i od jego uczciwości w wynagradzaniu za nią.

Wbrew wszelkiej ludzkiej logice i naszemu poczuciu sprawiedliwości, zapłatę otrzymują najpierw ci ostatni i to w wysokości całkowicie nieproporcjonalnej do włożonego trudu.

3. Nie wolno jednak zapomnieć, że nasze uczynki nie mają większej wartości niż łaska Boża, a na pewno nie stanowią biletu do nieba. Mają one inny sens. Mają być znakiem, który pobudzi niewierzących do wiary, wskaże drogę poszukującym! Zbawienie nie jest, więc należnością, ale prezentem, który warto przyjąć, aby inni poczuli się tym zachęceni! Jest też zachętą do głębokiej radości ze szczęścia innych ludzi (R. Winiarski). Brak tej radości to symptom, który powinien poważnie zaniepokoić każdego wierzącego: czy przypadkiem nie udzieliła mi się choroba „złego oka”? Prorok Jonasz, który uciekał przed Bogiem, gdyż nie akceptował Jego miłosierdzia wobec znienawidzonych pogan (por. Jon 3,10 - 4,11), musiał przerobić bolesną lekcję, aby jego serce otworzyło się na Bożą logikę miłosierdzia.

CONTEMPLATIO et ACTIO

Rynek to miejsce poza winnicą, czyli poza Kościołem Chrystusa (Orygenes). Każdego z nas Bóg w różny sposób odnajdywał na rynkach świata i przyprowadzał do Kościoła, nadając zupełnie nowy sens naszemu życiu: abyśmy żyli już nie dla siebie, ale dla Tego, który za nas umarł i zmartwychwstał (IV Modlitwa eucharystyczna). Spróbuj przypomnieć sobie konkretny moment tego powołania i ucieszyć się, że zostałeś odnaleziony przez Boga. O jakiej porze życia się to wydarzyło? U zarania, w młodości, czy w wieku dojrzałym?

Każdego ranka Ojciec niebieski kieruje do każdego z nas wezwanie: dziecko, idź dzisiaj i pracuj w winnicy. Bóg przychodzi często i ponawia wezwanie do pracy w winnicy Królestwa. Jak wygląda - w świetle dzisiejszej przypowieści ☒twoja codzienna modlitwa poranna? Czy jest inspirująca, otwarta na Boże natchnienia, na dar gorliwości i radości w podejmowaniu codziennej służby królestwu Bożemu?

Każdy wieczór jest obrazem i zapowiedzią schyłku naszego życia, gdy staniemy przed Panem, by odebrać zapłatę za uczynki dokonane w ciełe, złe lub dobre. (2Kor 5,10). Modlitwa na zakończenie dnia może być dobrą zachętą do szczerego rozliczania się przed Bogiem z naszych codziennych zadań i do wzrastania w nadziei na wieczną nagrodę, która się zbliża.

ks.Józef Maciąg, Lublin